Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 248 Kraków, środa 30 października 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 326
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Obawa przed narodem

Jeszcze Sejm się nie zebrał, a prasa sanacyjna jakby na komendę zaczęła z nim walkę, narazie zapomocą drwin i wymyślan. Treścią ich ma być rzekoma — dla tej prasy pewna — słabość Sejmu do utworzenia większości i wyłonienia z niej rządu. Ten Sejm, powiadają, chce obalić rząd, podczas gdy innego na jego miejsce dać nie jest w stanie — konkluzja: ten rząd musi zostać, Sejm zaś ma ograniczyć się do uchwalenia jego przedłożeń.

Zadziwiającem jest, jak rząd, który ma przecież w rękach cały aparat wywiadowczo-wykonawczy, tak źle orjentuje się w sytuacji, tak źle poinformowany jest o nastrojach w społeczeństwie. Wybory w marcu 1928 utworzyły — wiadomo jakiemi sposobami — stronnictwo rządowe, reprezentujące zaledwie jedną czwartą głosów w Sejmie. Od tego czasu stosunki grubo się zmieniły; dziś i przy największej presji, przy największem szastaniu pieniędzmi i tej siły rząd nie wydobędzie na powierzchnię. Na czem więc opiera się pretensja do przemawiania imieniem narodu?

Jeszcze konstytucja z marca 1927 obowiązuje, a wedle niej Sejm jest przedstawicielem narodu, rząd zaś wykonawcą woli tego przedstawicielstwa. Wiemy, że w praktyce, nietylko u nas, dzieje się inaczej, że rząd ma drogi i środki do wpływania a nawet naginania do swych potrzeb woli przedstawicielstwa narodu; w praktyce konstytucyjnej wytwarza się mniejsza lub większa równowaga między temi dwoma czynnikami, które zresztą ze względów państwowych powinny się uzupełniać. U nas od maja 1926 ta równowaga została zupełnie zachwianą; jak przedtem cała siła była po stronie Sejmu, tak po tym terminie przeszła w całości na rząd i to uważa się za stan naturalny, a powstawanie przeciw temu za zbrodnię.

Ostatecznie możnaby ten stan znosić, gdyby komukolwiek — poza bezpośrednio w nim zainteresowanym — przynosił korzyść. Jaką jednak korzyść odniósł kraj — niezidentyfikowany z kliką sanacyjną — z tego systemu po trzechletniem przeszło jego trwaniu? Czy może sanacja powołać się na sukcesy w życiu gospodarczem? Odpowiedź daje położenie rozpaczliwie malowane przez czynniki od sanacji zależne. Czy może w polityce wewnętrznej sanacja zrobiła coś więcej ponad ogólne rozprzężenie, ponad ogólne niedowierzanie, ponad ustalenie przemocy policji i prokuratora? Czy może w dziedzinie polityki zagranicznej Polska — mimo zamiany posłów na ambasadorów — wyszła ze swej przedpokojowej sytuacji?

Na wszystkich polach system pomajowy zawiódł i nic dziwnego, że niepowodzenia swe osłania krzykiem i tupetem. Głos przeciwny jest tłumiony — nigdy jeszcze w niepodległej Polsce prasa nie była tak krępowana, zgromadzenia tak nadzorowane. Tu, po tej stronie jest prawdziwa obawa przed narodem, przed jego niezawisłym głosem! Niechby rząd próbował zwrócić się do narodu z zapytaniem, jak się odnosi do niego, a jesteśmy pewni, że odpowiedź wypadnie dla niego tak druzgocąco, jak najwięksi jego przeciwnicy nie ośmielają się przypuszczać.

Wielkie pytanie, kto naprawdę ma obawę: Sejm przed rządem i swą odpowiedzialnością, czy rząd przed narodem. Sejm zresztą już w najbliższych dniach złoży dowód swej odwagi: będzie głosował przeciw rządowi wedle swego przekonania. A czy rząd złoży dowód odwagi, apelując — to prawo mu przysługuje — do narodu? Rzecz wątpliwa. Rząd będzie wolał w swój zwykły sposób prowadzić walkę z narodem zamiast poddać się jego sądowi.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Na 5 listopada zapowiedź strajku górników w Polsce

W sobotę odbył się w Katowicach zjazd delegatów Centralnego Związku górników w obecności 139 delegatów. Reprezentowane były 41 kopalń górnośląskich, 20 kopalń zagłębia dąbrowskiego i 10 kopalń zagłębia krakowskiego. Uchwalono następującą rezolucję:

Kongres Rad załogowych, delegatów i członków zarządu oddziału Centr. Zw. górników zagłębi górniczych dąbrowskiego i krakowskiego, po zaznajomieniu się ze stanowiskiem kapitalistów i rządu w sprawie zmiany krzywdzącego górników orzeczenia komisji arbitrażowej, stwierdza, że zatwierdzenie wyroku komisji arbitrażowej przez min. pracy bez zapytania się o opinję Związków zawod., jako jedynie miarodajnych reprezentantów interesów proletarjatu górniczego jest **zamachem na uprawnienia Związków zawod. do współdecydowania o warunkach płacy i pracy robotników** oraz chęcią rozstrzygania ważnych problemów życiowych robotników przez władze systemem dyktatorskich wyroków. Jednocześnie kongres stwierdza, że wszelkie wysiłki Centr. Zw. górn. i „Zespołu Pracy", w kierunku zmiany krzywdzącego w wysokim stopniu górników wyroku komisji arbitrażowej **rozbiły się o opór rządu i przemysłowców.** Wobec tego kongres nie widzi innych środków do przeprowadzenia zmiany wyroku komisji i uzyskania możliwych do przyjęcia przez górników podwyżek płac jak **tylko przez bezpośrednią walkę strajkową wszystkich górników Górnego Śląska, zagłębia dąbrowskiego i zagłębia krakowskiego.**

W myśl powyższego kongres uchwala: O ile do czwartku 31 bm. kapitaliści i władze nie poczynią ustępstw w kierunku żądanej podwyżki i zmiany terminu wypowiedzenia płac, należy w porozumieniu z „Zespołem Pracy" zwołać na niedzielę 3 listopada wspólny kongres radców i delegatów Centr. Związku górn. i „Zesp. Pracy" wszystkich zagłębi węglowych, a **najpóźniej we wtorek 5 listopada należy rozpocząć generalny strajk w górnictwie węglowem całej Polski".**

Konfiskata „Naprzodu“

Poprzedni numer „Naprzodu“ został skonfiskowany. Konfiskacie uległ artykuł wstępny p. t. „Ministrowie pozaparlamentarni“.

Odkąd Polska niepodległa istnieje, nigdy jeszcze tyle konfiskat prasowych nie było, co w obecnej erze. System konfiskat jest widocznie nieodłączną metodą sanacyjnego sposobu rządzenia.

Na pierwszej i ostatniej stronie

Pisaliśmy już nieraz, że „Czas“, mimo że jako organ konserwatystów należy do pism sanacyjnych, nie wyrzekł się jednak w zupełności samodzielnego zdania, wypowiadając często gorzkie a prawdziwe słowa krytyki pod adresem obecnego systemu rządowego. Na tem właśnie polega różnica między pismami o pewnych tradycjach a pismami uważającemi się za zwolnione od samodzielnego myślenia, zupełnie zależnemi od poleceń, jakie im „chlebodawcy“ dają.

Takie samodzielne wystąpienie zauważyliśmy w „Czasie“ z daty 28 października na dwóch odrazu miejscach: na stronie pierwszej i ostatniej, w artykułach omawiających zebranie się sesji sejmowej i pogorszenia się sytuacji finansowej państwa. W pierwszym artykule, który zastanawia się nad możliwościami, w jakich rozegra się konflikt między rządem a Sejmem, czytamy:

„Wniosek taki (o uchwalenie wotum nieufności) ma **zapewnioną większość, bo każdemu niemal stronnictwu rząd się naraził aż do znienawidzenia**“.

A więc „Czas“ stwierdza, że rząd wojował ze **wszystkimi** i to w sposób widocznie **prowokacyjny**, jeżeli obudził ku sobie aż nienawiść. Istotnie tak jest, niema — naturalnie poza BB i jego przyczepkiem BBS — ani jednego stronnictwa, które nie zostałoby przez rząd sponiewierane, pokrzywdzone, w swej egzystencji narażone. Dzieje się to pod hasłem „walki z partyjnictwem“, jakby sanacja nie widziała i wiedziała, że tego „wrzodu na ciele społeczeństwa“ nie usunie się, że dopóki ludzie myślą, dopóty będą się różniczkowali w pojęciach i poglądach, tworząc dla dania im wyrazu partje.

Stało się jednak jeszcze więcej. Czytamy w cytowanym artykule:

„Taktyka rządu, **ostra i prowokująca**, zdaje się umyślnie, szczególnie niektóre **przemowy członków gabinetu i przewódców klubu BB**, należących do tak zwanej grupy pułkowników, **zjednoczyły opozycję** w nienawiści do rządu i **przygotowały grunt urodzajny pod wotum nieufności**“.

Stwierdza tedy „Czas“, że „złe maniery“, które sanacja zarzuca Sejmowi, zakorzeniły się właśnie w obozie sanacji i rządu, dochodząc aż do znanych gróźb o łamaniu kości i t. d. Rozumie się, że dziennik konserwatywny nie wymieni po nazwisku tych „członków gabinetu“, których przemówienia (raczej artykuły) drażnią w najwyższym stopniu — my jednak, a z nami cała opinja wie, kogo „Czas“ ma na myśli i może łatwo wykombinować, skąd wychodzi prowokacja siejąca nienawiść. Bo taki to już porządek rzeczy, nawet robak przydeptany kurczy się i o ile ma czem — kąsa; cóż dopiero ludzie, którzy mają misję publiczną do spełnienia i którzy za jej spełnianie wedle najlepszego swego przekonania narażeni są — bez możności obrony — na codzienne napaści, których żadne szanujące się pismo — także „Czas“ — **w całej pełni** powtórzyć nie może.

Przejdźmy do ostatniej strony „Czasu“. Znajdujemy tam następujące cyfrowe zestawienie:

„W roku zeszłym, w ciągu pierwszego półrocza dochody skarbu wynosiły 1.387.5 milj. zł., w tymże samym czasie roku obecnego stanowią one 1.452.5 milj. zł. Wprawdzie więc wzrosły one o 65 miljonów złotych, lecz **równocześnie o wiele więcej wzrosły wydatki państwowe**. W pierwszem półroczu zeszłego roku budżetowego wydaliśmy tylko 1.240.3 miljonów złotych, gdy w roku obecnym aż 1.437 miljonów zł. A zatem **wydatki wzrosły o prawie dwieście miljonów złotych!** Dokładnie 196.7 miljonów. Czyli, że **wzrost wydatków przewyższa wzrost dochodów o 131.7 miljonów złotych**“.

Wobec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, że „Czas“ zatytułował cytowany swój artykuł „Zanik nadwyżek budżetowych“, dochodząc do wniosku, że „**skończył się — zapewne bezpowrotnie — okres wysokich nadwyżek budżetowych**“. Istotnie już tak się okazuje: w roku zeszłym nadwyżka budżetowa wyniosła 147.2 miljonów, w obecnym tylko 15.5 miljona, tak że — jak „Czas“ się obawia — jest możliwość, że **z okresu silnych nadwyżek budżetowych przejdziemy do niedoborów.**

A przecież sanacja biła w wielki dzwon, że ona to uratowała finanse państwa, że jej zawdzięczać należy zrównoważenie budżetu i inne cuda, które zrobią z Polski... kraj wszelkich szczęśliwości! — W praktyce wygląda to smutniej i można — naturalnie z przykrością i strachem — przewidzieć, że wniesiony obecnie 3-miljardowy budżet zostanie niedociągnięty.

Dwa obrazki kasowe

I.

12 ZŁOTYCH

Dzień, w którym odbyło się poświęcenie gmachu nowego szpitala przy ul. Zagajnikowej, wzniesionego przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Łodzi, obrano, ażeby i do Związku wprowadzić komisarza. Przybyły z Warszawy p. Dagnan, pełniący obowiązki dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń społecznych, mógł za jednym zachodem przybyć na uroczystość i zakomunikować zarządowi Związku decyzję o nominacji komisarza. Jakież były powody tego zarządzenia? Jednym z nich miała być podobno „...defraudacja 12 złotych“ — takiej sumy, którąby nie zadziwiła, gdyby sprzeniewierzono ją w ulicznym handlu jarzyn; a o taką defraudację został pomówiony członek zarządu wielkiej instytucji społecznej.

Niesocjalistyczny dziennik łódzki, „Głos Poranny“ pisze o tem:

„Przy tej okazji przedstawiciele zarządu okręgowego Związku Kas chorych przedstawili p. Dagnanowi całą śmieszność zarzutów, jakie były postawione zarządowi Związku przez władze centralne w Warszawie, co służyło prawdopodobnie za pretekst do zawieszenia samorządu Związku.

A więc pierwszy zarzut polegał na tem, że nie zwołano zjazdu delegatów Związku. Okazuje się, że przedstawiciele zarządu za swej bytności w Warszawie konferowali na ten temat z p. Korskim z głównego urzędu ubezpieczeń i otrzymali od niego ustną zgodę na odłożenie zjazdu do późnej jesieni. Obecnie p. Korskiego w centrali już niema i zarząd nie posiada dowodu, którym mógłby poprzeć legalność swego postępowania.

Drugi zarzut, jaki stawia centrala, polega na oskarżeniu członka zarządu p. Danielewicza o sprzeniewierzenie... 12 złotych.

Okazuje się, że p. Danielewicz był trzykrotnie wzywany przez zarząd ze wsi do Łodzi i za koszta przejazdu furmanką policzył sobie po 2 złote. Stąd pochodzi owo posądzenie o defraudację 12 złotych“.

Dziennik ów donosi wkońcu, że w związku wybrana została komisja, która wygotuje protest przeciwko mianowaniu komisarza oraz rozprawi się z zarzutami, które przeciwko zarządowi zostały wysunięte.

II.

12 KAS

Równocześnie z tą wiadomością łódzką znajdujemy w „Robotniku“ warszawskim słów kilka, poświęconych dr. Wacławowi Szaykowskiemu, który pełni funkcje komisarza ...aż dwunastu Kas chorych. Otóż „Robotnik“ przytacza zarzuty, które unosiły się dokoła owego rekordowego komisarza.

Mianowicie pisze:

„W prasie białostockiej o p. Szaykowskim stale była mowa. Wieczne sprawy sądowe o zniesławienie.

W roku 1920 poseł Tabor zarzucił mu, iż dr. Szaykowski na prawo i na lewo brał łapówki za uwalnianie poborowych od wojska“.

P. dr. Szaykowski milczy.

W roku 1919 ówczesny minister spraw wojskowych komunikuje marszałkowi Sejmu oficjalnie, iż „biorąc pod uwagę niekorzystną opinję dla lekarza powiatowego p. Szaykowskiego, który brał udział w komisji przeglądowej, komisja doszła do przekonania, że nie są wykluczone nadużycia“ — (przy poborze wojskowym).

P. dr. Szaykowski milczy.

W roku 1920 kierownik ekspozytury wydziału II Sztabu DOG Lublin twierdzi, iż „korzystając (dr. Szaykowski) z pozostawienia go na wolnej stopie, zaciera ślady swego przestępstwa“.

Z powyższego zestawienia wynikałoby, że sprawy dr. Szaykowskiego nie zakończyły się sądownie, że nie zapadł żaden wyrok, któryby go bezpośrednio lub pośrednio potępił, czy oczyścił, ale niemniej trudno zrozumieć, dlaczego cieszy się on tak ch[illegible]tem zaufaniem p. Prystora?

Z dnia

W czasach austrjackich „Naprzód“ przeżywał okresy ostrej reakcji, w których ówczesne rządy były przekonane, że zapomocą dławienia wolności prasy uratują Austrję przed upadkiem. Spadały tedy na „Naprzód“ w czasach badeniowskich, w czasie rządów księcia Windischgraetza i pod rządami hrabiego Thuna niezliczone konfiskaty. Ale „Naprzód“ przetrwał, a Austrję djabli wzięli.

—ooo—

BŁYSKAWICZNA INSPEKCJA

P. minister Prystor odbywa teraz inspekcję Kas chorych i instytucyj społecznych w całym kraju. Jak się taka inspekcja odbywa, widzieliśmy niedawno w Krakowie. W ubiegły czwartek p. Prystor odbył taką inspekcję we Lwowie. Wedle sanacyjnego „Dziennika Lwowskiego“ — a więc źródła dla p. ministra chyba przychylnego — ogółem „w czasie jednodniowej inspekcji minister zwiedził i zapoznał się szczegółowo ze stanem gospodarczym, niedomaganiami i potrzebami 15 zakładów.“ Dzień ma 12 godzin, z tego odpada kilka na uroczyste przyjęcie, na obiad urzędowy itd. — ileż więc czasu mógł p. minister poświęcić każdemu z 15 zakładów? Najwyżej kilka minut i w tym czasie zdołał poznać wszystko, co tam godne było poznania!

P. minister Prystor jako oficer ma zapewne niepowszednie zdolności, ale jakoś trudno uwierzyć, aby taka inspekcja mogła mu dać przybliżone bodaj wyobrażenie o tem, co zwiedzał. Czy nie byłoby lepiej o takich inspekcjach wogóle nie donosić? Ludzie są złośliwi i gotowi komentować je w sposób niedopuszczalny wobec wysokiego dostojnika.

Fonograf w służbie nauki

Z inicjatywy prof. Chlumsky'ego, dyrektora laboratorjum fonetycznego przy uniwersytecie praskim, podjęto — zresztą już przed wojną poruszaną myśl — zarejestrowania za pomocą fonografu różnych djalektów czeskich i słowackich, a nadto pieśni ludowych oraz głosów wybitnych osób ze świata politycznego, naukowego i artystycznego. Zadanie to podjęto przy pomocy prof. Pernota, dyrektora instytutu fonetycznego w Paryżu, który przybył do Pragi w towarzystwie dwóch specjalistów z firmy Pathe, mających technicznie rzecz wykonać.

Ciekawą będzie — i bodaj jedyną w takiej rozciągłości — uzyskana tą drogą kolekcja dialektów czesko-słowackich oraz tamtejszych melodyj ludowych.

Ale i indywidualne produkcje mogą w przyszłości mieć wartość nie tylko pamiątkową. Takie refleksje nasunęły się właśnie współpracownikowi wychodzącego w Pradze tygodnika francuskiego po seansie, podczas którego znany aktor czeski Zakopal oddeklamował ze wszystkiemi odcieniami monolog Harpagona z V aktu „Skąpca“ Moliera.

„Słuchając p. Zakopala — pisze on — mimowolnie skłonny byłem porównywać jego wykonanie tego fragmentu roli z wykonaniem Coquelina młodszego, które słyszałem wiele lat temu. Przeciwstawienie interpretacyj tragicznej i komicznej uderzało tu w sposób znamienny i zachęcało do zastanowienia. Oto fonograf stał się cennym pomocnikiem dla krytyki i techniki dramatycznej.

„A w dziedzinie fonetyki ileż zagadnień byłoby rozstrzygniętych, gdyby ongi umiano utrwalać na wosku narzecza, dziś wygasłe“.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Udział socjalistów w rządzie francuskim

Przywódca radykałów Daladier, który otrzymał od prezydenta republiki misję utworzenia gabinetu, misję tę w myśl uchwały kongresu radykalnego w Reims przyjął. Uchwała kongresu opiewa, że radykali mogą wejść tylko do rządu lewicowego, co wyklucza powrót do trwającej od r. 1926 koncepcji gabinetów koncentracyjnych tj. z udziałem prawicy.

Daladier zwrócił się do frakcji socjalistycznej w Izbie o udział w rządzie. List jego do przywódcy frakcji Leona Bluma prosi o pełną zaufania i zdecydowaną współpracę w organizowaniu rządu pokoju, w zmniejszeniu ciężarów podatkowych, w urzeczywistnieniu reform społecznych itd. W następstwie tego listu frakcja parlamentarna postanowiła 36 głosami przeciw 12 (frakcja liczy 101 posłów) ofertę Daladiera przyjąć, zastrzegając ostateczne postanowienie zwołanemu specjalnie nadzwyczajnemu kongresowi partyjnemu. Jako zasadniczy warunek stawiają socjaliści oddanie im dwóch z czterech najważniejszych tek: spraw zagranicznych, wewnętrznych, skarbu i wojny. Wobec tego jednak, że wedle ostatnich informacyj Briand zgodził się na zatrzymanie teki spraw zagranicznych, wchodzą w rachubę tylko trzy teki.

O ile, co jest prawdopodobnem, Kongres zatwierdzi uchwałę frakcji, będzie to powrót do zasady z r. 1924 tj. do aktywnego udziału socjalistów w rządzie. Partja tylko z ciężkiem sercem na to się godzi, gdyż wedle jej zapatrywania kraj dojrzał nietylko do rządów lewicowych, ale wprost do rządów socjalistycznych. Dlatego też Blum po swej konferencji z prezydentem republiki oświadczył, że socjaliści, o ile otrzymają wezwanie, gotowi są objąć rządy, rozumie się z udziałem innych stronnictw lewicowych. Sytuacja ułożyła się jednak trochę inaczej: nie socjaliści a radykali tworzą rząd, socjaliści zaś dają tylko współpracę.

Ten zwrot na lewo wywołuje wściekłość na prawicy, która po trzech przeszło latach przeważającego udziału w rządzie nagle zostaje usunięta. Marin, Tardieu, Mandel, którzy myśleli, że obalają Brianda dla siebie, widzą, że dla kogo innego wyciągnęli kasztany z ognia. Nie kryją się też ze swem rozczarowaniem i wprost przechodzą do gróźb pod adresem prezydenta republiki. Wyobrażają sobie widocznie, że jak radykałom udało się w r. 1924 wypędzić Milleranda z pałacu Elizejskiego, tak im obecnie uda się wypędzić Doumerguea. Zapominają tylko o tem, że lewica mogła to wtedy zrobić, będąc po zwycięskich wyborach, podczas gdy obecnie, jak wykazały ostatnie wybory do Senatu, kraj wcale nie okazuje skłonności do prawicowych rządów.

Dojście lewicy do steru we Francji będzie wspaniałem uzupełnieniem rządu lewicowego w Anglji. Jak w r. 1924 Herriot i MacDonald zainaugurowali politykę pokojową w Europie, nawiązali porozumienie z Niemcami, stworzyli protokół genewski i przygotowali grunt pod Locarno, tak i obecnie obydwa rządy lewicowe będą mogły kontynuować rozpoczęte dzieło, szczególnie jeżeli polityka zagraniczna pozostanie w rękach Brianda, tak dla sprawy pokoju zasłużonego.

Dla Europy otwierają się nowe horyzonty. Może nareszcie skończy się gra w ciuciubabkę z rozmaitemi konferencjami rozbrojeniowemi a zacznie się praca nad faktycznem rozbrojeniem. MacDonald zrobił dobry początek z Ameryką, teraz kolej na Europę.

* * *

Paryż, 28 października (PAT). Narady deputowanego Daladiera z socjalistami trwały do północy. W rozmowach tych Daladier wskazał na to, że może uważać ustalony na kongresie w Reims program za podstawę swojej działalności na stanowisku szefa rządu. Dalej miał on oświadczyć swoim rozmówcom, iż **zgodzi się na przychylne zbadanie pewnych propozycyj socjalistów**, dotyczących ustawodawstwa społecznego i skłonny jest zachować **równość przy podziale najważniejszych tek** tj. spraw wewnętrznych, wojny, skarbu i spraw zagranicznych. Po uchwaleniu przez parlamentarną grupę socjalistyczną wzięcia udziału w rządzie, kongres socjalistów zbierze się celem zajęcia się tą sprawą.

UCHWAŁY KONGRESU RADYKAŁÓW

Reims, 27 października (PAT). Kongres radykałów został zakończony. Przyjęto rezolucję, według której partja radykałów użyje wszystkich wysiłków **na korzyść zbliżenia francusko-niemieckiego** w drodze przyjęcia rozjemstwa obowiązkowego, **redukcji zbrojeń** i układów celnych, uważając zbliżenie to za pierwszy etap na drodze **do urzeczywistnienia federacji europejskiej**. W dziedzinie polityki wewnętrznej partja radykałów domaga się odciążenia fiskalnego, **stosowania ubezpieczeń społecznych** i ochrony interesów rolnictwa.

Wiadomości polityczne

ZMIANY W RZĄDZIE

Jak „Robotnik" donosi, mają ustąpić — niezależnie od wotum nieufności — ministrowie rolnictwa Niezabytowski i reform rolnych Staniewicz. Ministrem rolnictwa ma zostać znany przywódca ziemian p. Stecki, zaś po p. Staniewiczu ma przyjść ktoryś z demokratów sanacyjnych.

POLSKO-RUMUŃSKI TRAKTAT O ROZJEMSTWIE

W niedzielę ogłoszony został następujący komunikat: W czasie swojej wizyty w Rumunji w dniach 24, 25 i 26 października, polski minister spraw zagranicznych Zaleski odbył kilka rozmów z ministrem Mironescu, oraz przyjęty był przez prezesa Rady ministrów i regencję. Obaj ministrowie zbadali sprawy, dotyczące stosunków między obu krajami, jak również główne zagadnienia polityki międzynarodowej. **Osiągnęli oni porozumienie** co do różnych postanowień, które zakończyły sprawy będące w zawieszeniu pomiędzy obu krajami, oraz podpisali traktat o rozjemstwie i koncyljacji. Rozpatrzyli oni również środki, zmierzające do **wzmocnienia zbliżenia gospodarczego** między Polską i Rumunją. W sprawie zagadnień międzynarodowych obaj ministrowie stwierdzili **całkowitą zgodność poglądów**, wypływających z wspólności celów i koncepcyj polityki swoich państw.

LOS OBALONEGO DYKTATORA

Ostateczna decyzja w sprawie prośby Waldemarasa co do ponownego objęcia katedry profesorskiej zapadła przedwczoraj na posiedzeniu profesorów wydziału historycznego. Prośbę **odrzucono** 32 głosami przeciwko 4. Postanowiono, że jeżeli Woldemaras zamierza ubiegać się o katedrę profesorską winien przedstawić odpowiednią pracę naukową, oraz złożyć egzamin, wymagany przez statut. Z Kowna napływają w dalszym ciągu pogłoski, że w sferach rządowych noszą się z poważnym zamiarem **aresztowania Woldemarasa**. O powodach krążą różne domysły. Z jednej strony powodem aresztowania ma być przygotowanie się do zamachu stanu, czynione przez zwolenników Woldemarasa, z drugiej strony przypuszczalną przyczyną aresztowania jest zarzut roztrwonienia pieniędzy państwowych.

ROKOWANIA O REPARACJE WSCHODNIE

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że obrady konferencji dla reparacyjnych wschodnich utknęły **na martwym punkcie**. Konflikt węgiersko-rumuński **zaostrzył się** i nic nie wskazuje na możliwość zażegnania go. Konferencja zajmuje się narazie reparacjami austrjackiemi i bułgarskiemi i zgodziła się już zasadniczo **na zupełne skreślenie austrjackich długów reparacyjnych** oraz na obniżenie bułgarskich długów reparacyjnych do ⅔. Z Węgrami nie udało się dotychczas osiągnąć porozumienia.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W DĄBROWIE KOŁO TARNOWA

W dniu 20 października odbyła się konferencja powiatowa PPS, powiatu dąbrowskiego, przy udziale 60 delegatów. Konferencję zagaił i przewodniczył tow. Kornik, o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie oraz o sprawach organizacyjnych referowali tow. prof. **Ciołkosz i Żarek** z Tarnowa.

Po referatach zabierało głos kilku towarzyszów z różnych gmin, którzy w ostrych słowach wypowiadali się przeciwko dzisiejszemu systemowi rządzenia. Po dyskusji uchwalono **wyrazić pełne zaufanie władzom partyjnym PPS** oraz tow. posłowi Ciołkoszowi, domagać się by Sejm jak najrychlej uchwalił nową ordynację wyborczą do gmin, domagać się zniesienia sezonu martwego dla bezrobotnych, **ubezpieczenia na starość**, wreszcie wybrano nowy komitet pow. PPS z dwunastu osób, przewodniczącym nadal wybrano tow. **Kornika**.

Argumenty

W poprzednim feljetonie („Największa zbrodnia prawa karnego") ośmieliłem się postawić kwestję, która bodaj nigdy dotąd publicznie w naszej prasie nie poruszana. Trzeba teraz omówić ją bliżej. Z góry przepraszam, że przyjdzie mi się powtarzać; ale rzecz tak obrosła obłudą i zabobonem, że trzeba ją gruntownie oskrobać. Przepraszam także, że nie będę zabawny, ale nie zawsze można być zabawnym; odbijemy to sobie innym razem.

Dodam jeszcze, iż, jeżeli zdecydowałem się wszcząć tę kwestję, nie uczyniłem tego lekkomyślnie; pytałem wpierw wielu poważnych osób, prawników i innych, aż do samych członków Komisji kodyfikacyjnej, czy uważają wytoczenie jej na forum publiczne za właściwe. Odpowiedzieli mi: „Bezwarunkowo. Nietylko za właściwe, ale za bardzo pożądane".

W istocie, trzeba uświadomić sobie sytuację; wysłuchać zdań; policzyć i zważyć głosy. Kodyfikatorzy nie chcą — sami to mówią — wyprzedzać opinji, a opinja dotąd milczała. Ogół nie zdaje sobie sprawy ze stanu i powagi kwestji. Kiedy przejdziemy do szczegółowej ankiety, zdumienie wywoła, jak jednogłośnie luminarze prawa oświadczają się przeciw paragrafom „karalności". Tylko nie trzeba tego fałszywie rozumieć. Przeciwnicy karalności uważają, tak samo jak inni, przerywanie ciąży za smutną ostateczność; ale sądzą, że nie na drodze sankcyj karnych należy przeciwdziałać temu zjawisku, że kodeks karny nie ma tu nic do gadania i że mieszając się do sprawy, która przechodzi jego siły — szkodzi zamiast pomagać. Pragnę tedy zestawić argumenty, na jakich opierają się przeciwnicy obecnego stanu rzeczy, to znaczy przeciwnicy represyj karnych; przyczem należy zaznaczyć, że gdy jedni — większość prawników — są poprostu za zniesieniem paragrafu, drudzy są za jego ograniczeniem przez dopuszczenie licznych wyjątków.

Ci, co są za niekaralnością, wytaczają następujące argumenty:

Paragraf naznaczający ciężkie kary za przerwanie ciąży jest martwy. Na setki tysięcy razy, ledwie w kilku lub kilkunastu wypadkach prawo przychodzi do głosu. I wówczas udowodnienie winy jest niezmiernie trudne, najczęściej prawo nie działa. Otóż ustawa, która jest bezsilna, która nie jest wykonywana, jest demoralizująca, uczy lekceważenia prawa, jest jego zaprzeczeniem.

Czemu ustawa nie jest wykonywana? Przedewszystkiem olbrzymia większość wypadków jest nieznana. Następnie dlatego, że przestępstwo jest zbyt częste. W Niemczech np. obliczają roczną ilość przerwanych ciąży na 400.000, a wszelkie statystyki mogą tu być tylko przybliżone i niższe są znacznie od rzeczywistości. Jak może prawo działać w tych warunkach?

Ustawa nie może działać i dlatego że nie ma za sobą moralnego poparcia społeczeństwa, bez którego paragraf będzie zawsze martwą literą.

Sędzia, który ma ustawę wykonywać, wie że społeczeństwo nie jest tu w porządku. Nie istnieje opieka nad matką ani opieka nad dzieckiem; położenie niedoszłej matki było często bez wyjścia. Kodeks cywilny nie jest na wysokości zadania, nie uregulował kwestji dochodzenia ojcostwa ani alimentacji. Jak można ścigać jedynie matkę, która i tak ponosi wszystkie ciężary? Czy jest wreszcie sędzia, któryby nie miał w najbliższej rodzinie, w najbliższem otoczeniu wypadków przerwania ciąży, które uważa za zupełnie naturalne, w których może współdziałał? Jak więc — o ile nie jest okrutnym obłudnikiem — ma karać jakąś nieszczęśliwą, godniejszą jeszcze usprawiedliwienia? Czemu ma skarać jedną, gdy nie karze tysięcy innych? Sędziowie nie chcą karać, prokuratorzy nie chcą oskarżać.

Ale, powiadają przeciwnicy karalności, gdyby nawet „miecz prawa" działał, niczby to nie pomogło. Kobieta, która chce przerwać ciążę, znajduje się zwykle w położeniu przymusowem, szansa ukrycia czynu jest bardzo znaczna; zawsze tedy przeważy obawa większego zła, jakiem jest dla niej ujawnienie ciąży i urodzenie dziecka. Prawo jest bezsilne.

I oto najgorsze! Prawo jest bezsilne; nie może niczemu zapobiec; ale istnieniem swojem wyrządza wiele złego, nie jest obojętne. Bo, piętnując zabieg przerwania ciąży jako zbrodnię, wzbrania go lekarzom, który z kodeksem liczą się, ale nie przeszkadza go uprawiać wszelkiego rodzaju partaczom, a wreszcie i samym matkom nie przeszkadza doświadczać na sobie wszelkich środków. Nie przerwie lekarz ciąży (poza wskazaniami czysto lekarskiemi) ani w szpitalu, ani w kasie chorych. Zatem, podczas gdy bogaci znajdą w takim wypadku pomoc lekarską, ubodzy są jej pozbawieni. Ileż z tego powodu wypadków śmierci, ileż ciężkich schorzeń. Prof. Grzywo-Dąbrowski oblicza ilość sekcyj, które wykonywa na zwłokach matek, zmarłych w Warszawie na zakażenie krwi z tego powodu, na dwieście rocznie, a to jest z pewnością tylko cząstka. Otóż wszystkie niemal te matki zabiła można powiedzieć paragraf, broniący im pomocy lekarskiej, a niezdolny wzbronić im samego czynu.

(Kur. Por.) **Boy-Żeleński.**

(Dokończenie nastąpi).

Wielka demonstracja śląska

W OBRONIE PRAWA I PRAWORZĄDNOŚCI

W niedzielę odbył się w Katowicach w sali powstańców na placu Wolności wielki wiec demonstracyjny, w którym wzięli udział posłowie trzech stronnictw: PPS, ChD i NPR.

Wiec zgromadził 5 tysięcy osób z całego Śląska i miał przebieg imponujący. Z ramienia PPS przemawiał tow. poseł **Stańczyk**, który ostro skrytykował system rządów sanacyjnych na Śląsku, politykę wojewody Grażyńskiego i teror, stosowany wobec wszystkich organizacyj niesanacyjnych. — Gdy mówca złożył hołd Bolesławowi Limanowskiemu, wszyscy uczestnicy wstali i urządzili **burzliwą owację nestorowi socjalizmu polskiego.**

Uchwalono rezolucję, domagającą się przywrócenia wolności osobistej i bezpieczeństwa osobistego, uchylenia dekretu prasowego, wolności zgromadzeń, nieusuwalności sędziów i t. d. Pozatem rezolucja wzywa posłów do odmówienia zaufania każdemu rządowi, nie posiadającemu zaufania większości sejmowej.

Rezolucja gorąco protestuje przeciw lekceważeniu praw Śląska i niezwoływaniu Sejmu śląskiego, mimo że minęło już 258 dni od chwili rozwiązania poprzedniego Sejmu. Wreszcie rezolucja odwołuje się do wszystkich elementów praworządnych i demokratycznych w Polsce, — **aby wytworzyły wspólny front walki z systemem sanacyjnym, celem przywrócenia prawa i praworządności.**

W końcu nadmienić należy o tutejszej pracy kulturalnej. Mianowicie: Tutejsza trupa dramatyczna przy TUR miała odegrać 19 i 20 października „Zaczarowane koło" Rydla. Zwrócono się do jednego z profesorów z prośbą, ażeby przed przedstawieniem wygłosił słowo wstępne, i ten przyrzekł to zrobić. Tymczasem, kiedy już afisze rozlepiono po mieście, zgłoszono do starostwa program przedstawienia, ogłoszono publicznie, pan profesor w ostatniem dniu zawiadomił przewodniczącego, że słowa wstępnego nie wygłosi z powodu nagłego wyjazdu. A jak wtajemniczeni twierdzą, nigdzie nie wyjechał. Przedstawienie się jednak odbyło z dobrym wynikiem, pomimo wielkich trudności, tak co do sali jak kostjumów, które musiano sprowadzać ze Lwowa. W sali „Sokoła" było za ciasno, w „Domu Żołnierza" znowu trudności z powodu, że w te dni ma duże powodzenie kino, ale w końcu udzielono sali w „Domu Żołnierza". Amatorzy grali znakomicie, co zawdzięczać należy panu Orwiszowi jako reżyserowi, tak dekoracje jak charakteryzację wykonano pod czułym okiem pana Orwisza. Nadmienić należy, że to dramat trudny do wykonania i pracy potrzeba było dużo, ażeby amatorów od młota, śrubstaka i hebla wyszkolić. Przedtem grano „Trójkę hultajską", „Stary piechur i syn jego huzar", „Awantura na Posadzie Olchowskiej", a teraz jest w opracowaniu „Młynarz i jego córka". Cały dochód z przedstawień przeznacza się na Dom Robotniczy, który już pokrywa się blachą.

LISTY Z KRAJU

—o—

Wojnicz, 23 października.

NA ROZKAZ BURMISTRZA, POLICJANT WYRZUCA WŁASNĄ CÓRKĘ Z DOMU UBOGICH

Po wskrzeszeniu niepodległej Polski powróciła z Ameryki do Wojnicza z pewnemi oszczędnościami Helena Niedzielska, wdowa z czworgiem nieletnich dzieci. Z powodu jednak spadku marki polskiej, znalazła się bez środków do życia, a że nie miała własnego mieszkania, groziło jej wyrzucenie sądowe z zajmowanego mieszkania. Będąc w ostatniej nędzy, prosiła kilkakrotnie **o przyjęcie jej do domu ubogich w Wojniczu.** Rządy w Wojniczu należą obecnie niepodzielnie do znanego dobrodzieja, ks. Sierosławskiego i nabożnego asesora Horaka, więc też każda prośba o przyjęcie Niedzielskiej do domu ubogich była na posiedzeniu Rady miejskiej odrzucana. Widząc ta, że w domu ubogich jest wolna stancja, a z zajmowanego mieszkania mają ją wyrzucić, postanowiła z dniem 2 bm. wieczorem wprowadzić się do domu ubogich. Następnego dnia na rozkaz burmistrza **wyrzucono Niedzielską wraz z dziećmi z domu ubogich na ulicę**, czem ludność nietylko katolicka, ale nawet i żydowska w wysokim stopniu była oburzona. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że ojciec Niedzielskiej nazwiskiem **Jan Mirek** jest policjantem miejskim i na rozkaz burmistrza Krzemińskiego **musiał swą córkę z domu ubogich wyrzucać.** Nie pomogła nic prośba Mirka, aby inny policjant poszedł jego córkę wyrzucać, odpowiedź pana burmistrza brzmiała: „To jest służba wasza i koniec".

W domu ubogich mieszkają tylko te osoby, które się cieszą względami ks. Sierosławskiego i Horaka. Tak więc ks. Sierosławski ze swymi zwolennikami pojmuje miłość bliźniego. Z czasem w Wojniczu dojdzie do tego, że wszyscy mieszkańcy Wojnicza będą prosić o przyjęcie do domu ubogich, bo przez dyktatorskie rządy ks. Sierosławskiego niejeden zostanie dziadem, a przeważnie kupcy i rzemieślnicy, gdyż nakładanie podatków od niego głównie zależy. Dyktator ten nie kryje się nawet z tem, że dzięki niemu ludność Wojnicza płaci wyższe podatki od innych miast... Dręczonym podatkami (wraz z procentami zwłoki i opłatami egzekucyjnemi) ludziom zajmuje się konie, krowy, gęsi, sieczkarnie, lustra — podatki miejskie trzeba płacić, ale dla bezdomnej staruszki nie ma gmina dachu nad głową!

—ooo—

Sanok, 27 października.

REDUKCJA W FABRYCE WAGONÓW. — KOMISARSKIE RZĄDY W KASIE CHORYCH. — PRACA TUR

Parokrotnie była już poruszana w „Naprzodzie" kwestja stosunków w tutejszej fabryce wagonów, były dochodzenia, kto tak pisał; jednak było prawdą to wszystko, co się pisało w „Naprzodzie", że pędziło się robotników, aby robili fajerant, że grożono wydaleniem opornym, że niektórzy przodownicy, jak robotnicy sami ale nie wszyscy, robili, ile kto mógł, i e komu sił starczyło. Nie słuchano głosów ostrzegawczych, nie wykonywano uchwał powziętych na zgromadzeniach, ażeby nie robić ponad ośm godzin dziennie, wszystko na nic. Aż tu naraz brak roboty i teraz co? Redukcja, przecież fabrykant nie będzie płacił robotnikom, jak nie ma roboty. I **redukuje się co tydzień po kilkudziesięciu ludzi**, jak pogłoski chodzą, ma być wydalonych około ośmset robotników. Ciekawi są niektórzy, czy też nastąpi redukcja pomiędzy dyrektorami.

* * *

Parę słów o sanacji w sanockiej Kasie chorych. Jak był zarząd, to każdy członek zarządu i komisji rewizyjnej pobierał 2 złote 70 groszy za każde posiedzenie, co czyniło **miesięcznie około ośmdziesiąt złotych**, a komisarz Sluszkiewicz **pobiera ośmset zł.** Urzęduje dopołudnia jedną godzinę i popołudniu jedną. Jak był zarząd, nie było ani jednego wypadku, ażeby odmówiono komukolwiek z ubezpieczonych przedłużenia świadczeń lub zasiłku do 52 tygodni. Ale za komisarskich rządów zwróciła się pewna wdowa, której syn był chory na gruźlicę i prawie że dni miał policzone do życia, z prośbą do p. komisarza, ażeby choć część zasiłku synowi przyznano, aby mogła choć przez te parę dni mleka kupić i dać synowi, aby z głodu nie umarł. To p. komisarz oświadczył, że na to ustawa nie zezwala i on wobec tego dać nie może?

* * *

Przegląd społeczny

—o—

STATYSTYKA PRACY

Ukazał się czwarty zeszyt kwartalnika „Statystyki Pracy", organu głównego urzędu statystycznego, poświęconego zagadnieniom pracy. W części sprawozdawczej podane zostały dane statystyczne o stanie rynku pracy i warunkach pracy w drugim kwartale br., statystyka strajków w pierwszym kwartale, oraz dane z działalności funduszu bezrobocia. Pozatem zeszyt zawiera dwa większe opracowania statystyczne. Jedno opracowane przez Ewę Estreicherówne dotyczy płac stałych robotników rolnych. W opracowaniu tem podano próby oszacowania i przeliczenia naturalij, które stanowią podstawową część wynagrodzenia stałych robotników rolnych. Następny artykuł Maksymiljana Ziomka jest monograficznem opracowaniem warunków pracy w drukarstwie w Krakowie. Praca ta opiera się na materjale zebranym przez samego autora i na jego własnych obserwacjach poczynionych przy zwiedzaniu drukarń w Krakowie.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „PAN BROTONNEAU", komedja w 3 aktach de Flers'a i Caillavet'a.

Po raz pierwszy wystąpił w teatrze im. Słowackiego największy współczesny aktor polski Stefan Jaracz, który niegdyś z Krakowa wyszedł, za akademickich czasów robił korektę w „Naprzodzie", następnie rozpoczął zawód aktorski na deskach scenicznych teatru ludowego, a potem, zdobywszy sławę na scenach stołecznych, przez 25 lat czekał, aż mu zostaną umożliwione występy w teatrze krakowskim. Jaracz to twórca najgłębszych kreacyj psychologicznych. Sztuka jego polega na tem, że bez efektów zewnętrznych, bez t. zw. gierek umie on oddać duszę granej postaci, z jej przeżyciami, komplikacjami, subtelnemi odcieniami, tak naturalnie, jakgdyby nie grał, lecz naprawdę przeżywał jej losy.

Na pierwszy występ na krakowskiej scenie obrał sobie Jaracz rolę tytułową w sztuce de Flers'a i Caillavet'a „Pan Brotonneau". Sztukę tę nazwali autorzy komedją i tak też opiewa jej nazwa na afiszu. Ale w rzeczywistości jest to tragedja. Los pana Brotonneau jest tragiczny, chociaż niema tam morderstw, ani patetycznych deklamacyj, jednak nic w nim niema śmiesznego, jest to tragedja cicha, powszechna, szara, ale niemniej wzruszająca. Szary człowiek, urzędnik bankowy, służbisty, punktualny, pracowity, zdolny, uczciwy, skromny, traci szczęście bez jakiejkolwiek winy: żona go zdradza. Odkrycie to burzy jego życie. Los okazuje się jednak dla niego łaskawym. Pracująca w tymże banku maszynistka, p. Ludwika, poczciwe, łagodne stworzenie, zwraca mu utracone szczęście z nawiązką. Już w recenzji z „Myszy kościelnej" miałem sposobność omówić tak często obserwowany i psychologicznie umotywowany objaw zakochania się panny biurowej w przełożonym. Brotonneau uczciwie rozwiązuje wytworzoną sytuację: wiarołomną żonę oddaje kochankowi, sam zaś zażywa szczęścia z Ludwiką. Ale los jest mu zawistny. Kochanek wypędza wkrótce panią Brotonneau, piekielnice, z którą wytrzymać brak mu cierpliwości. Wypędzona, wraca ona pokornie do swego męża, człowieka uczciwego, o dobrem sercu. Ten ani myśli rozstać się z Ludwiką, ale nie wzbrania się materjalnie pomóc swojej byłej żonie, wspiera ją pieniężnie, pozwala jej wynająć mieszkanie w tymsamym domu i utrzymuje z nią stosunki przyjacielskie. Ale złośliwy świat robi z tego plotkę, że pan Brotonneau żyje z dwiema żonami, położenie staje się niemożliwy w opinji publicznej. Znać, że sztuka jest przedwojenna: dziś sytuacja pana Brotonneau niktby się nie gorszył, choćby naprawdę i to zupełnie jawnie miał równocześnie dwie kobiety. Ale przed wojną pojęcia były w tym względzie odmienne, opinja publiczna, mniej lub więcej obłudnie, gorszy się skandalem i pod jej naciskiem pan Brotonneau rozstaje się z cichą, uległą, łagodną, kochającą Ludwiką i wraca zrezygnowany w małżeńskie jarzmo baby z piekła rodem. Jaracz gra rolę pana Brotonneau zgoła nie komedjowo, lecz ujmuje ją życiowo, tak, jak ona przedstawia się naprawdę, nie robi pośmiewiska z tego głęboko nieszczęśliwego człowieka, lecz budzi dla niego sympatję i litość. Brotonneau powiada do kochanka swej żony:

— Pan mówisz, jak człowiek honoru, a ja jak człowiek uczciwy i dlatego nie możemy się zrozumieć.

Niema w tem nic śmiesznego i ten prosty, uczciwy charakter musi mieć po swojej stronie współczucie i uznanie całej widowni. Tak też odtworzył go Jaracz, z całą prostotą, ale przez to tem silniej uwydatnił jego niezawinione nieszczęście.

Po raz pierwszy na krakowskiej scenie ujrzeliśmy młodą aktorkę p. Marzewską w roli Ludwiki, w której objawiła dużo wdzięku, prostoty i sentymentu. Wybornie odegrała panią Brotonneau p. Klońska, a w roli jej kochanka stworzył p. Fabisiak figurę zasłużenie niesympatyczną i śmieszną. Szereg dobrych figur epizodycznych odtworzyli dobrze pp. Burnatowicz, Kaczmarski, Turski, Szymborski, Pawłowski, Senowski i p. Zalewska.

Dobrze wyreżyserowana i dobrze zagrana sztuka wywarła wzruszające wrażenie, zwłaszcza dzięki grze Jaracza, którego publiczność owacyjnie oklaskiwała. **Emil Haecker.**

—ooo—

Ze sportu

—o—

PROLETARJACKI CZY BURŻUAZYJNY SPORT? Z Tarnowa piszą nam: Dla uzyskania subwencji od Magistratu uciekają się sjonistyczni „samsoniści" do metod terorystycznych, a to za pośrednictwem usłużnego im partyjnego „Tygodnika żydowskiego". W jednym z ostatnich jego numerów anonimowy autor zarzuca Magistratowi, że dzięki interwencji, czy nawet protekcji prezesa robotniczej „Jutrzenki" wspiera to towarzystwo, z pominięciem i szkodą dla ŻTGS „Samson". Dalecy jesteśmy i jeszcze raz dalecy od obrony poczynań dzisiejszego Magistratu, w którym klasa pracująca nie ma żadnego zastępstwa, uważamy też za niegodne ludzi honoru odpowiadać na bezimiennie postawione zarzuty towarzystwu lub też prezesowi towarzystwa. Magistrat udzielając subwencji „Jutrzence" spełnił wyłącznie swój obowiązek nałożony nań ustawowo, gdyż fundusz opieki nad młodzieżą przewiduje specjalne pozycje dla celów sportu, a jeśli udzielono subwencji „Jutrzence" a nie „Samsonowi", to zdaje się pierwsza na to zasługuje, a druga nie. Jeszcze nie o to chodzi, chcemy tylko zareagować na jedno między temi zarzutami, a to że Jutrzenka przecież **kopie po proletarjacku i o to właśnie chodzi**. Anonimowy autor, chcąc przecież w ten sposób wykazać różnicę między ŻTGS „Samson" a TS „Jutrzenka" daje do zrozumienia, że towarzystwo nasze jest proletarjackiem, boć przecież „Samson" jest towarzystwem burżuazyjnem, a Magistrat o tem wszystkiem zapomniał, uprzedza anonimowy autor i przypomina Magistratowi, by sprawę tę jeszcze naprawił, gdyż tylko im się należało, a nie innemu towarzystwu. Wprawdzie jestem proletarjackim kopaczem, tak jak anonimowy autor mnie nazywa, co mnie ani na jedną chwilę nie wstydzi ani hańbi, lecz jedno mnie dziwi, że z tych jedynie powodów ma Magistrat popierać tylko „Samson" a nie „Jutrzenkę". Wracając do sprawy samej, chcę jeszcze nadmienić, że działalność „Samsona" przedstawia się dosłownie, tak jak opisuję, a dla obznajomienia szerokich mas o działalności ŻTGS „Samson", podaję kilka faktów. „Samson" uprawia sport w ten sposób, że perjodycznie ogłasza w „Tygodniku żydowskim" wielkie imprezy lekkoatletyczne gimnastyczne, kolarskie itd., **a o ich wyniku milczy. Dlaczego?** Bo przecież gra na trybunach w karty, sztrulki, harce psów po boisku, wypasanie tam koni, krów, świń, kóz, królików i kur, to nie są chyba „wyczyny sportowe wszystkich sfer ludności" jak to anonimowy autor butnie głosi. „Jutrzenka" jako towarzystwo sportowe skupia naokoło siebie całą klasę pracującą żydowską i w jej imieniu występuje, a nie w innem. Nigdy nie przestaliśmy wierzyć w to, że tylko droga socjalizmu może i doprowadzi do urzeczywistnienia jej planów, gdyż w dzisiejszym czasie, kiedy to kraj zalany faszyzmem, nie da się nigdy urzeczywistnić planów naszego towarzystwa. Anonimowy autor zawiadamia nas, że ŻTGS „Samson" jest towarzystwem sportowem burżuazyjnem; to jest dla nas jasne, gdyż o tem nam wiadomo, że stoi do usług reakcji. Cała działalność „sportowa" Samsona polega na tem, że kilkunastu jego członków gra w tenis, która to gra ich lenistwu najbardziej odpowiada. Ślizgawkę zaś opłacają ślizgający się grubym haraczem w postaci biletów wstępu. Gdy więc tak sprawa przedstawia się nie dziw, że pominięto „Samson" przy rozdziale subwencji i że Magistrat udzielił wsparcia „Jutrzence", w czem lwią część zasługi mają przedstawiciele socjalistyczni w poprzedniej Radzie miejskiej. Sądzimy więc, że odnośne czynniki nie dadzą się groźną postawą „Samsona" sterroryzować, gdyż nie jest tak straszny, jakim go stale „Tygodnik żydowski" maluje. Zresztą zasłużyć na wsparcie można tylko rzetelną pracą i godną postawą, czego przykładem TS „Jutrzenka", która mimo kilkuletniej, drogo opłacanej tułaczki po boiskach tarnowskich, zdołała własną tylko znojną pracą osiągnąć w sporcie zaszczytniejsze miejsce, niż „Samson".

Proletarjacki kopacz.

CRACOVIA—POLONIA 5:2 (3:1). Mecz ten rozegrany w warunkach, gdzie żadnej drużynie nie groził spadek, ani nie stanowi. o zdobyciu pierwszego miejsca, był nagół interesujący i obfitujący w ładne akcje. Cracovia była dobrze usposobiona, szczególnie pomoc, dzięki której ataki stawały się b. niebezpieczne. Najlepszym graczem w napadzie okazał się Kozok, pierwszorzędnie wókwiający i rozdzielający piłki. Z wielkiem szczęściem grał Kubiński, który strzelił trzy bramki, Sperling lepszy niż w ostatnich tygodniach, Kałuża niedysponowany, z obrońców Piekarz szybszy i żywszy od Lasoty. Otfinowski nie **miał sposobności do** wykazania swej stałej formy. Polonja grała wcale dobrze, zwłaszcza w tylnych linjach. Dalsze bramki dla Cracovii zdobyli Malczyk i Kozok. Sędzia p. Słomczyński często wydawał wręcz odwrotne rozstrzygnięcia, choć bez złej woli. Publiczności jak na słotny dzień zebrało się b. dużo.

LEGJA—GARBARNIA 1:1 (0:1). Garbarnia uzyskała b. ładny wynik torując sobie w ten sposób zdobycie mistrzostwa ligowego.

WARTA—WARSZAWIANKA 4:0. Ładne i zasłużone zwycięstwo Warty.

POGOŃ—CZARNI 2:1 (1:0). Gra równorzędna. Wynik remisowy bardziejby odpowiadał przebiegowi gry.

IFC—ŁKS 0:0. RUCH—TURYŚCI 0:0.

RKS LEGJA—OLSZA 4:3 (1:3). Do ostatniej chwili Olsza prowadziła 3:1, dopiero na dziesięć minut przed końcem Legja zerwała się do żywej i ambitnej gry uzyskując kolejno trzy bramki. Był to naprawdę okres huraganowych ataków, jakie napastnicy Legji przeprowadzali. Szczęśliwym strzelcem trzech bramek był Starski. O zwycięstwie zadecydował Babraj, który dalekim i silnym strzałem zdobył czwartą bramkę. Zwycięstwem tem Legja doszła do finałowej rozgrywki z Wisłą I. b. o puhar Korony. Sędziował nagół dobrze p. Seidner, który niepotrzebnie jednak podyktował przy stanie 2:1 rzut karny przeciwko Legji.

WISŁA I. b—KORONA 2:2.

MAKKABI II—LEGJA II 1:0. Z trudem wywalczone zwycięstwo, dzięki któremu Makkabi zdobyła I. miejsce.

WAWEL—KROWODRZA 3:1. Gra ostra.

MECZ LEKKOATLETYCZNY CRACOVIA—WAWEL 96:56. Mecz ten wykazał znaczną przewagę Cracovii nad Wawelem, szczególnie w skokach i rzutach. Wawel ma swego najlepszego zawodnika w Czubaku, reszta przeciętna. Z Cracovii wyróżnili się Nowosielski, Chmiel i Ropa. Wyniki osiągnięte słabe z uwagi na złą aurę.

BIEG LEŚNY RKS LEGJI urządzony w ubiegłą niedzielę udał się słabiej niż zawsze ze względu na niesprzyjającą pogodę. Ogółem zgłosiło się do zawodów 17 uczestników, a startowało tylko siedmiu! Trzeba podkreślić, że spóźniło się 6 zawodników, którzy przyjechali autem z Zakopanego z powodu defektu już po starcie. Między nimi znajdował się Z. Motyka. — Trasa prowadziła z lasu wolskiego na boisko Legji i wynosiła 8 klm. Droga niezwykle malownicza uprzyjemniała bieg. Od pierwszej chwili na czoło wysunął się Michalski z Zakopanego, ale wnet go minął Michalik z Legji, wykorzystując także błąd tego pierwszego, tj. zmylenie drogi. Jako zwycięzca tego pięknego biegu przybył Michalik (Legja — Kraków), drugi Michalski o jakie 100 m., 3) Chudoment (Legja). Zawody były b. dobrze zorganizowane i przeprowadzone przez sekcję lekkoatletyczną Legji z tow. Kotarbą i Zębalskim na czele. Kolarze Legji z tow. Wandorem byli w biegu tym pomocni. Osobne podziękowanie należy się p. Wobrowi, zawiadowcy lasu wolskiego za udzielenie zezwolenia Legji na korzystanie z lasu, który pod jego zarządem utrzymany jest we wzorowym porządku, również dyrektorowi Polaczkowi za bezinteresowne użyczenie autobusu.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE RKS LEGJI. — W niedzielę popołudniu odbyły się wewnętrznoklubowe zawody kolarskie o mistrzostwo, które z powodu deszczu i dokuczliwego zimna nie zebrały na starcie wszystkich zawodników. Nie startował dotychczasowy mistrz Żak i inni. W biegu okrężnym o trasie 50 klm. brało udział 6 zawodników z tego dwu się wycofało. Pierwszy przybył tow. Banda, 2) Kaller, 3) Grzesik, 4) Krzenczis. Tow. Banda otrzymał jako nagrodę koszulkę i żeton, pozostali żetony. Podkreślić wypada niezwykły hart i wytrzymałość zawodników, którzy mimo złych warunków terenowych i atmosferycznych zdołali bieg ukończyć. Biegiem kierował tow. Wandor, Stefan i inni bez zarzutu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 29 października.

JAK NA WESELISKU

Bracia Józef i Jan Strychalscy, Albin Krzemień, Władysław Pytlik, Wiktor Przywara i Jan Kawali z Myślachowic nieproszeni poszli na ucztę weselną, którą 22 września obchodziła p. Dudkówna. Zasiedli do stołów i poczęli jeść i pić. Trwało to z godzinę, a kiedy zabrakło, zażądali od gospodarzy dalszego poczęstunku. Gdy im odmówiono, poczęli bić laskami w stół i tłuc talerze, szklanki i kieliszki. Jeden z nich rozbił lampę, a w ciemności zaczęła się krwawa bójka, która przeniosła się na ulicę, skąd kamieniami rozbito okna i szyby a ponadto raniono Jana Pytlika i Marję Sandecką.

Za tę „zabawę" odpowiadali wczoraj z aresztu śledczego wymienieni przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, za zbrodnię gwałtu publicznego przez naruszenie spokoju domowego, a ponadto za lekkie uszkodzenie ciała i złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Przesłuchano szereg świadków, którzy powyższy stan rzeczy potwierdzili. Świadków odwodowych sąd nie dopuścił i zasądził oskarżonych z wyjątkiem nieobecnego Przywary, co do którego postępowanie wyłączono, Strychalskiego, Krzemienia, Kawalę na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Jana Strychalskiego na 5 miesięcy, zaś Władysława Pytlika uwolnił. Kary jako warunkowe zostały zawieszone a oskarżonych wypuszczono na wolność.

Przewodniczył sso. dr. Dworzański, oskarżał prok. dr. Klimczyk, bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

KRONIKA

Kraków, 29 października.

Uroczyste otwarcie sezonu teatru TUR w Krakowie

W niedzielę w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 odbyło się wieczorem **uroczyste otwarcie zimowego sezonu Teatru TUR. Sala teatralna zapełniła się po brzegi towarzyszami**, którzy przybyli na tę uroczystość z rodzinami, a nawet z małemi dziećmi. Punktualnie o godz. 6 wieczór wyszedł na scenę przewodniczący TUR tow. **W. Korolewicz** i w dłuższem przemówieniu przedstawił cel teatru robotniczego, oraz działalność literacką autora komedji granej na otwarcie sezonu, Michała Bałuckiego. Następnie **odegrano „Grube ryby" Bałuckiego.** Gra naszych amatorów była wyśmienita. Poza staremi wytrawnemi siłami sceny robotniczej i debiutanci popisali się swoją doskonałą grą. Na pierwszy plan wybiła się Haneczka Sikorzanka (Wanda), debiutantka Grodecka, wyśmienici w ujęciu ról Fleszar, Patyna, Janik i Gazda — reszta dostroiła się do całości, tworząc zgrany, pełen życia zespół artystyczny. Widzowie bawili się doskonale, nagradzając grę artystów-amatorów hucznemi oklaskami. Reżyserja **p. Szczerskiego** dała doskonałe wyniki. **Orkiestra mandolinistów Org. Mł. TUR odegrała artystycznie podczas przerw szereg utworów muzycznych.**

Jak widać z pierwszego przedstawienia sezon tegoroczny teatru TUR zapowiada się doskonale, a robotnicy długie wieczory niedzielne spędzać będą godziwie w tym sympatycznym teatrze. Jak się dowiadujemy, w przygotowaniu są „Damy i huzary" Fredry, „Karpaccy górale" Korzeniowskiego i sztuka na tle stosunków robotniczych naszego towarzysza Opluștila. (r.)

III „czwartek" TUR

We czwartek 31 października br. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się niezwykle ciekawy odczyt pt.:

„O TWÓRCZOŚCI JACKA MALCZEWSKIEGO",

niedawno zmarłego i pochowanego na Skałce Wielkieko Mistrza plastyki polskiej.

Odczyt wygłosi prof. Tadeusz Seweryn.

Po prelekcji **wyświetlane będą na ekranie obrazy Jacka Malczewskiego.**

Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się tłumnie, tak jak zawsze na „Czwartkówce" TUR.

Wstęp 50 gr. Członkowie Związków zawodowych i TUR płacą 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i młodzież TUR wstęp bezpłatny.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

—ooo—

„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI". Staraniem Komitetu „Dnia Oszczędności" odbędą się w bieżącym tygodniu przemówienia propagandowe na temat „Oszczędności" a mianowicie: wtorek 29 bm. w Związku Czeladników, w środę 30 bm. na Krowodrzy dla Stow. Młodzieży, w Podgórzu w szkole stolarzy, w czwartek 31 bm. w „Świetlicy" gazowni miejskiej, w „Świetlicy" posterunkowych, w Szkole graficznej, w Domu Żołnierza polskiego i w 13 oddziałach wojskowych. W niedzielę 3 listopada dla ludności, zamieszkałej na przedmieściach w salach szkolnych tj. w Dabiu o godz. 4 pop., w Zakrzówku o godz. 4 pop., w Płaszowie o godz. 4 pop., w Woli Duchackiej o godz. 4 pop., w Prądniku Czerwonym o godz. 4 pop., na Dębnikach przy ulicy Barskiej o godz. 6 pop., w Podgórzu przy ul. Józefińskiej o godz. 6 pop., w Ludwinowie o godz. 6 pop., na Krowodrzy o godz. 6 pop., na Grzegórzkach o godz. 6 pop.

Komunikacja w dni świąteczne

W związku z nadchodzącemi dniami zadusznemi wydał Magistrat w porozumieniu ze Starostwem grodzkiem następujące zarządzenia, dotyczące komunikacji w dni zaduszne:

1) Zatrzymywanie się dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych, dowożących publiczność na cmentarz w dniach 31 października, 1 i 2 listopada br. odbywać się będzie jedynie po prawej stronie jezdni ul. Rakowickiej do końca parkanu, okalającego dom Miejskiego Przedsiębiorstwa upiększania grobów.

2) Zatrzymywanie autobusów odbywać się będzie we wgłębieniu przy bramie cmentarnej obok domku cmentarnego po uprzedniem objechaniu przez nie pętlicy, okalającej plac położony tuż za budynkiem Urzędu poboru opłat i podatków pośrednich „Olsza".

3) Powrót dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych do miasta odbywać się ma po objechaniu powyższej pętlicy ul. Rakowicką, ewentualnie Modrzewiową i Kamienną.

4) Postój dorożek konnych i pojazdów prywatnych i dorożek automobilowych odbywać się ma — pierwszych dwóch na placu w obrębie pętlicy położonym, ostatnich wzdłuż domku cmentarnego po prawej stronie ul. Rakowickiej, zwrócone przodem w stronę miasta, tuż za miejscem postoju dla autobusów.

5) Wobec urządzenia drugiej bramy w murze cmentarnym od strony Alei Królewskiej, dojazd wszelkich pojazdów przed tę bramę odbywać się będzie powyższą aleją, odjazd ich ul. Kamienną, postój natomiast tychże będzie mógł mieć miejsce na Alei Królewskiej wzdłuż chodnika i muru cmentarza, z wyjazdem w stronę rogatki.

6) Ruch pieszych w stronę cmentarza odbywać się będzie lewym chodnikiem, idąc od miasta, a z cmentarza prawym.

Nad przestrzeganiem postanowień powyższego zarządzenia czuwać będą organa miejskie i policji państwowej, a winni niezastosowania się do nich ulegną karze w myśl obowiązujących przepisów.

—ooo—

O SARKOFAG I POMNIK DLA ŚP. JACKA MALCZEWSKIEGO. W gabinecie p. wojewody Kwaśniewskiego odbyło się posiedzenie komitetu ogólnego w sprawie wzniesienia sarkofagu śp. Jackowi Malczewskiemu. Przedstawiony przez p. wojewodę projekt sarkofagu pomysłu artysty rzeźbiarza Stanisława Popławskiego został przyjęty z ogólnem uznaniem. Projekt ten przyjęto i uchwalono wybudowanie tego sarkofagu z kamienia szydłowieckiego. Roboty osobiście prowadzić będzie Stanisław Popławski. Ponadto uchwalono wznieść pomnik Malczewskiego w Krakowie i w tym celu rozpisać odezwę do społeczeństwa z wezwaniem do składek.

ZWIĄZEK LEKARZY KAS CHORYCH komunikuje, że we czwartek 31 października odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy Chorych ul. Batorego 3, III p. pierwszy wieczór „seminarjum medycyny praktycznej", zorganizowanego staraniem Związku lekarzy Kas Chorych koło Kraków. Wieczór ten obejmuje referaty dra R. Glassnera: „Czy hypertonia jest chorobą", dra H. Biernackiego: „Najczęstsze wczesne postacie gruźlicy" i dra J. Felixa: „O klinice gruźlicy jamistej". Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani.

O PUNKTUALNE STAWIENIE SIĘ NA ZEBRANIACH KONTROLNYCH. W związku z odbywającemi się obecnie zebraniami kontrolnemi szeregowych magistrat m. Krakowa zwraca uwagę zainteresowanych, by zgłaszali się we właściwych dniach podanych w obwieszczeniach, znajdujących się na kioskach, w przeciwnym razie zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych, jako uchylający się niezależnie od tego, że zostaną oni do zebrań tych doprowadzeni przymusowo przez policję. Równocześnie magistrat zwraca uwagę oficerów rezerwy że 4 i 5 listopada w koszarach przy ulicy Rajskiej odbywać się będą raporty kontrolne. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

DAR DLA SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. W niedzielę 27 bm. w lokalu szkoły nauk politycznych, dyrektor jej rektor Michał Rostworowski, oddał w obecności profesorów Wydziału prawa U. J. w ręce jego dziekana prof. Taubenschlaga swój prywatny księgozbiór na własność powyższej szkoły. Dziekan prof. Taubenschlag podziękował w gorących słowach ofiarodawcy za wspaniały dar, podnosząc, że znaczenie tego faktu leży nietylko w wielkiej wartości samego księgozbioru, ale i w tym sentymencie, jaki każdy uczony łączy ze swoim księgozbiorem. Ofiarowana bibljoteka zawiera cenny zbiór dzieł z zakresu prawa publicznego, zwłaszcza z dziedziny prawa narodów.

PRZECIW NADUŻYWANIU TELEFONU. Dyrekcja poczt komunikuje: Pomimo kilkakrotne ogłoszenia w prasie powtarzają się nadal wypadki nadużywania abonowanych stacyj telefon. do prowadzenia rozmów treści obraźliwej, do złośliwego niepokojenia abonamentów przez dawanie sygnałów dzwonkowych bez przeprowadzania rozmowy, oraz blokowanie stacyj przez odkładanie słuchawek po uskutecznieniu połączenia. Dyrekcja poczt i telegrafów przypomina ponownie abonentom, że za wszelkie tego rodzaju nadużycia odpowiadają po myśli par. 51 taryfy telefonicznej ogłoszonej dnia 11 marca br. abonenci odnośnych stacyj telefonicznych. Zaznacza się, że o ile zostanie stwierdzonem, że z danej stacji telefonicznej niepokojono jakiegoś abonenta lub obrażono go rozmową treści uchybiającej mu lub przeciwnej moralności względnie usiłowano uniemożliwić mu rozmowę przez zablokowanie jego stacji, wówczas dyrekcja poczt i telegrafów zrobi bezwzględnie użytek z przysługującego jej prawa i pozbawi stacji telefonicznej abonenta dopuszczającego się nadużycia.

ULGA KOLEJOWA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA ZADUSZKI. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia, na podstawie rozporządzenia ministerstwa oświaty, że ministerstwo komunikacji udzieliło młodzieży szkolnej ulg taryfowych na kolejach wyjątkowo w bieżącym roku także w czasie feryj z okazji święta WW. Świętych i Dnia Zadusznego. Z ulg tych może korzystać młodzież szkolna już od 30 października do 5 listopada br. włącznie. Zaświadczenia należy wydawać młodzieży według dotychczasowego wzoru.

W SPRAWIE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO. Przeniesienie Akademji Górniczej do własnego budynku czyni aktualną sprawę zwrotu lokalów szkolnych, dotąd przez Akademję zajmowanych. Szkoła męska im. św. Jana Kantego została już zwrócona ale oddanie budynku szkoły X. żeńskiej im. św. Jadwigi należy znowu do dalekiej przyszłości. Magistrat wydzierżawił budynek rządowi na prowizoryczne pomieszczenie Pedagogjum Państwowego, które przeniesie się z czasem do własnego, specjalnie na ten cel wybudowanego gmachu. Komitet rodzicielski szkoły im. św. Jadwigi urządził dwa burzliwe wiece protestujące przeciwko polityce Magistratu i Rządu. Miasto, wydzierżawiając budynki gminne, uszczupla stan posiadania szkolnictwa powszechnego i nie otacza dziatwy swojego miasta należytą opieką. Ministerstwo oświaty, powołując do życia zakład naukowy, który ma być ostatnim wyrazem postępu na polu kształcenia nauczycieli i który liczy obecnie przeszło 220 słuchaczy, powinnoby równocześnie postarać się o odpowiednie umieszczenie. Odnośnie do przyszłych losów szkoły im. św. Jadwigi przyjęto na wiecu do wiadomości wyjaśnienia kierowniczki szkoły a mianowicie: szkoła im. św. Jadwigi zostanie przeznaczona na szkołę ćwiczeń dla Pedagogjum. Fakt, że szkoła jeszcze teraz budynku nie odzyska, łagodzi ta okoliczność, że służyć on będzie przecież sprawie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

Stwierdzić należy, że władze szkolne, to jest Kuratorjum i Rada szkolna uczyniły co leżało w ich mocy, aby szkoła jak najmniej ucierpiała. Obecny stan posiadania szkoły zostanie powiększony o jedną salę szkolną, czyli nauka popołudniowa ograniczy się tylko do dwóch klas najniższych. — Szkoła zyskuje o jedną siłę nauczycielską więcej oraz wiele innych dodatnich warunków pracy. Kierowniczka szkoły, p. M. Majewiczówna oraz grono nauczycielskie, które będzie powołane do pracy w Szkole Ćwiczeń, dają gwarancję, że ta nowa placówka będzie poważnym warsztatem pracy pedagogicznej. Wspólna praca z Pedagogjum, obfitość środków naukowych, konieczność stosowania najlepszych metod nauczania umożliwi szkole osiągnięcie poziomu, odpowiadającego wymogom nowoczesnej pedagogiki.

700-LECIE SZKOŁY POWSZECHNEJ IM. ŚW. BARBARY. W roku bieżącym wypada 700-lecie założenia szkoły Marjackiej, a obecnie imienia św. Barbary. Komitet Rodzicielski wraz z Gronem Nauczycielskim celem uczczenia tej pięknej rocznicy, ufundował tej szkole sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej i godłami państwa oraz miasta. — Uroczystość 700-lecia odbędą się w niedzielę 10 listopada br.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW W KRAKOWIE (plac św. Ducha 5) komunikuje, że w salonie sprzedażnym posiada przeszło sto obrazów znanych malarzy polskich i zagranicznych, które nabywać można na bardzo przystępnych warunkach. Wstęp wolny od godziny 10—1 w południe i od 4—7 wieczorem. Telefon Nr. 17-08.

KRADZIEŻ W BOŻNICY. Benjamin Wolffrankel zgłosił w policji, że skradziono w bożnicy w czasie modlitwy rodały wartości 700 złotych.

WYPADEK SAMOCHODOWY zdarzył się na ul. Tadeusza Kościuszki, wywołany zbyt szybką i nieostrożną jazdą szofera autodorożki Nr. 95891. Szofer Stefan Drożyński uderzył samochodem w jednokonny wóz węglowy Feliksa Jasińskiego, — wskutek czego jadący samochodem Dr. Kostecki, lekarz, zamieszkały przy ul. Florjańskiej 15, doznał przecięcia górnej wargi i zdarcia naskórka na nosie. Przy aucie została wybita szyba i wyrwane drzwi, a u wozu złamany dyszel i uszkodzone chomonto.

POKŁUTY NOŻEM NA WESELU. Marjan Starostka (lat 19) robotnik, będąc na weselu u znajomych, został pokłuty nożami przez jakichś osobników tak dotkliwie, że do silnie broczącego krwią musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Starostka nie chciał się dać opatrzyć i zajął wobec lekarza groźną postawę, tak, że dopiero policja zmitygowała rannego, którego następnie przewieziono do szpitala chirurgicznego.

KRWAWA BÓJKA. W restauracji Rybickiego przy ul. Łagiewnickiej 35 powstała bójka na noże, w czasie której ugodzony został dwa razy w głowę Bronisław Soldan (lat 27), agent handlowy, zamieszkały przy ul. Rakowickiej 25, oraz Andrzej Suder, robotnik, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 41, który otrzymał trzy cięte rany na prawej dłoni. Wymienionych po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego pozostawiono opiece domowej.

ARESZTOWANIA. Jankowski Aleksander (lat 35) zamieszkały przy ul. Smoleńskiej 23, aresztowany został za kradzież garderoby, wartości 260 złotych na szkodę p. Stanisława Kopcia, zamieszkałego przy ul. Felicjanek 11. — Dzierwińska Wiktorja (lat 61) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież płaszcza gumowego i dywanika na szkodę p. Tadeusza Pieczarkowskiego, zamieszkałego przy ul. Mikołajskiej 16.

WŁAMANIE. — Fenster Abraham, zamieszkały przy ul. Dietla 9, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradł mu dwa ubrania i dwie koszule z jedną parą spinek z brylantami — łącznej wartości 500 złotych. Dochodzenia w toku.

WYPRAWA PO WINO. Marek Andrzej, właściciel restauracji, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 12, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy przez oderwanie skobla i skradł sześćdziesiąt flaszek wina węgierskiego — wartości 500 złotych. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Liban Juljan, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Lwowskiej 9, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradli biżuterję nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

—ooo—

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 wieczorem doroczne walne zgromadzenie członków.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i codziennie do piątku włącznie „Pan Brotonneau" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej. Następną kreacją, w której ujrzymy świetnego artystę, będzie Szaniawskiego „adwokat", w komedji „Adwokat i róże", granej w warszawskim teatrze Nowym stokilkadziesiąt razy. We czwartek popołudniu o godzinie 4, po cenach zniżonych „Wiele hałasu o nic" dla młodzieży szkolnej. W dni świąteczne popołudniu tradycyjny „Młynarz i jego córka".

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12) gra w dalszym ciągu rewję „Elektryczna miłość", w której gościnnie występuje Leon Wyrwicz. — Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

—ooo—

Z Polski

WYPADEK SAMOCHODOWY POD TRZEBINIĄ. Auto osobowe Nr. Kr. 6830 przejeżdżając przez Trzebinię pow. Chrzanów na zakręcie drogi obok kopalni „Zbyszek" w czasie wymijania furmanki najechało na stos kamieni, wskutek czego nastąpił defekt kierownicy i samochód wpadł do przydrożnego rowu. Jadący autem szofer Bronisław Rejdysz oraz pasażerowie Franciszek i Wojciech Słowikowie z Krakowa, Józef Mazurkiewicz z Bronowic Wielkich, Rudolf Flastabus z Bugaja doznali obrażeń na ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza pozostawiono ich opiece domowej.

CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. — Stefan Mucha, lat 6, z Niedzielisk pow. Chrzanów uczepił się przyczepki auta ciężarowego przejeżdżającego drogą, poczem upadł i dostał się pod koła samochodu. Koła przeszły nogi i podbrzusze. Muchę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Jaworznie. Dochodzenia w toku.

BYŁY POSEŁ SEJMOWY SKAZANY ZA DEFRAUDACJE PIENIEDZY SIEROCIŃSKICH. — Przed sądem grodzkim w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko Ignacemu Gwoździowi, b. posłowi na Sejm śląski z partji NPR. Gwóźdź był oskarżony o to, że jako opiekun trojga dzieci zabrał dla siebie 612 złotych, przyznane przez województwo dla dzieci. Pieniądze te przepił. W sądzie Gwóźdź tłumaczył się, że pieniądze zabrał w porozumieniu z matką dzieci. Niejako pożyczył je sobie, gdyż znajdował się w ciężkiem położeniu materjalnem. Dowiedziono mu jednak, że w tym czasie pobierał jako poseł 1200 zł., za co mógł dobrze żyć. Sąd skazał Gwoździa na trzy tygodnie więzienia.

JESZCZE JEDEN KOMISARZ W SAMORZĄDZIE. Na skutek stwierdzonego przekroczenia budżetu i dużych niedokładności, ujawnionych przez komisję lustracyjną urzędu wojewódzkiego w Łodzi, do magistratu m. Radomska ma być naznaczony komisarz rządowy. Sprawa ta została już przez czynniki miarodajne zdecydowana, narazie jednak kandydat nie jest jeszcze wiadomy.

TRZECI ŚNIEG W TATRACH. W niedzielę w nocy spadł poraz trzeci śnieg w Tatrach i ubielił wszystkie szczyty, turnie i hale. Temperatura znacznie się obniżyła, w Zakopanem mgła i niewielkie opady deszczowe. Według przepowiedni doświadczonych górali trzeci śnieg pozostaje zwykle aż do nadejścia zimy.

WYPADEK W KOPALNI „ARTUR" W SIERSZY. W warsztatacie kowalskim na kopalni „Artur" w Sierszy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pomocnik kowalski Szymon Feliksik, lat 24. Został on uchwycony przez pas transmisyjny, wskutek czego doznał zgniecenia żeber i złamania lewej nogi. Feliksika przewieziono do szpitala Kasy Chorych w Chrzanowie. Dochodzenia w toku.

7 WIĘŹNIÓW UCIEKŁO Z WIĘZIENIA W ŁODZI. Wczoraj o godz. 1'30 w nocy 7 więźniów, zamkniętych w więzieniu przy ul. Kopernika zdołało wybić w ścianie celi otwór i zbiec na podwórze więzienne. Po sforsowaniu wysokiego muru więźniowie rozbiegli się w rozmaitych kierunkach. Straż więzienna, zauważywszy ucieczkę, zaalarmowała policję, która obsadziła wszystkie szosy, wiodące do Łodzi. Manewr ten okazał się skutecznym, gdyż już w godzinę po ucieczce 5 więźniów zdołano ująć. Jeden z nich skrył się w śmietniku, ale i tu dosięgła go ręka policjanta. Dwaj więźniowie, Antoni Łuczak i Juljan Czernik, groźni bandyci, którzy swojego czasu grasowali w województwie łódzkiem, zdołali zbiec.

NADUŻYCIA KASJERA W URZĘDZIE SKARBOWYM W GRODNIE. Przed kilku dniami w urzędzie skarbowym w Grodnie wykryto niedokładności kasowe. Po przeprowadzeniu kontroli ksiąg okazało się brak 18.000 zł. W tymsamym czasie znikł urzędnik kasy skarbowej Jan Głębocki, pełniący funkcje kasjera. Dochodzenie ustaliło, że Głębocki tuż przed wyjazdem z Grodna pozostawił żonie całą skradzioną gotówkę, ta zaś zatrzymała sobie tylko 400 zł., resztę zaniosła do swej przyjaciółki, pani H., z prośbą o czasowe przechowanie pieniędzy do czasu ulokowania w PKO. Zapytana przez przyjaciółkę, z jakiego źródła pochodzi tak znaczna suma, oświadczyła, że mąż otrzymał od rodziny z Ameryki. Gdy stało się głośne, że Głębocki jest poszukiwany przez policję o kradzież pieniędzy skarbowych, pani H. zgłosiła się do policji i złożyła doniesienie o powierzonej przez Głębocką do przechowania sumie, którą oddała komisarzowi policji. Skarb poniósł szkodę tylko 400 zł., które Głębocka roztrwoniła.

WYPADEK SAMOCHODOWY POD PABJANICAMI. W niedzielę naczelnik opieki społecznej wojewódzkiej p. Wojciechowski oraz osobisty sekretarz wojewody p. Dunajewski udali się samochodem na poświęcenie rzeźni miejskiej w Zduńskiej Woli. Na 10 kilometrze za Pabjanicami z nieustalonej przyczyny auto nagle skręciło w bok, uderzając w przydrożny słup telegraficzny i przewróciło się do rowu, przykrywając sobą jadących. Na krzyk rannych jadący za nimi autobus zatrzymał się i pasażerowie pośpieszyli rannym na pomoc. Z pod zupełnie zgruchotanego auta wydobyto lekko rannych p. Wojciechowskiego i szofera, zaś p. Dunajewski doznał ciężkich obrażeń i w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Pabjanicach. Zwołane natychmiast konsyljum orzekło, że stan p. Dunajewskiego jest groźny, gdyż doznał wstrząsu mózgu.

—ooo—

Z zagranicy

KRWAWE STARCIA KOMUNISTÓW Z POLICJA. W Wiedniu komuniści usiłowali w sobotę wywołać zamieszki. Policja użyła białej broni, przyczem kilka osób poraniono. Dokonano około 100 aresztowań. Spokój został przywrócony. Z Lipska donoszą, że doszło tam w czasie manifestacyj komunistycznych do krwawego starcia z policją, która starała się zlikwidować pochód członków t. zw. „Rothfrontu". Kilka osób odniosło rany. Policja aresztowała 50 uczestników pochodu.

TELEGRAMY

Wybory w Czechosłowacji

KLĘSKA KOMUNIZMU I TRIUMF SOCJALIZMU

Praga, 28 października (PAT). Sądząc z dotychczasowych niekompletnych danych, największe zwycięstwo w porównaniu z poprzedniemi wyborami **odniosły czeskie i niemieckie stronnictwa socjalistyczne kosztem komunistów.** Agrarjusze zachowają prawdopodobnie dotychczasowy stan posiadania, natomiast pewne straty poniosą katolicy ludowcy, czeska narodowa demokracja i nacjonaliści niemieccy. Brak dotychczas wyników ze Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej.

Praga, 28 października (PAT). Wczorajsze wybory do parlamentu odbyły się na całem terytorjum Czechosłowacji bez wypadku. Według dotychczasowych wyników wyborów do Izby, w 20 okręgach wyborczych, na ogólną ilość 23, czechosłowacka partja rolników uzyskała 34 mandaty, **czechosłowacka socjal-demokratyczna partja 31,** czechosłowacka partja narodowo-socjalistyczna 23 (do partji tej należy dr. Benesz), czechosłowacka partja ludowa 20, komuniści 17, **niemiecka partja socjal-demokratyczna 14,** — blok niemieckich stronnictw związku rolników 9, niemiecka chrześcijańsko-społeczna partja ludowa 8, słowacka partja ludowa ks. Hlinki 8, węgierskie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne 6, czechosłowacka partja narodowo-demokratyczna 4, niemiecka socjal-demokratyczna partja robotnicza 4, czechosłowacka partja rzemiosł i handlu 2, liga przeciw połączonym listom kandydatów 2, niemiecka partja narodowa 2, blok wyborczy partyj polskich i żydowsk. 2. Charakterystyczną cechą dotychczasowych wyników wyborów jest **zysk czechosłowackiej partji socjal-demokratycznej, wyrażający się cyfrą z górą 300.000 głosów, — oraz utrata 137.000 głosów przez komunistów. Prócz tego w wyniku wyborów zyskali 87.000 głosów agrarjusze, 66.000 narodowi socjaliści, niemieccy socjal-demokraci około 100 tysięcy głosów.** Partja Kramarza straciła 30.000 głosów, partja Hlinki 40.000, nacjonaliści niemieccy 38.000, partja rzemiosł i handlu 6.000 głosów. Między innymi nie uzyskał mandatu prof. Tuka, skazany ostatnio przez trybunał w Bratislawie.

DYMISJA RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO

Praga, 28 października (AW). Prezydent ministrów Udržal podał się w dniu dzisiejszym do dymisji. Ogólnie przypuszczają, że prezydent Masaryk poleci mu dalsze sprawowanie rządów, aż do czasu utworzenia nowego gabinetu.

—ooo—

ROZPOCZĘCIE PRACY SENATU

Warszawa, 28 października (tel. wł. „Naprz."). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w środę 6 listopada. Posiedzenie senackiej komisji prawniczej naznaczone zostało również na środę 6 listopada. Na porządku dziennym m. in. znajduje się sprawa zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie i ustroju sądów powszechnych.

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI

Warszawa, 28 października (AW). Wczoraj powrócił do Warszawy poseł niemiecki dr. Rauscher. Natychmiast po powrocie odbył dr. Rauscher dłuższą konferencję z ministrem Twardowskim. Według otrzymanych wiadomości przez Ajencję Wschodnią, rozmowy dotyczyły traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Prace nad traktatem handlowym trwają w dalszym ciągu. Z końcem bieżącego tygodnia przybędą do Warszawy niemieccy rzeczoznawcy w celu omówienia pewnych szczegółów.

AUDJENCJE NA ZAMKU

Warszawa, 28 października (PAT). Dzisiaj w godzinach południowych prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji wojewodę warszawskiego p. Twardo, a następnie posła polskiego i ministra pełnomocnego w Brazylji Tadeusza Grabowskiego.

ARCYWAŻNA SPRAWA

Warszawa, 28 października (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia w najbliższym czasie pluton żandarmerji p. Prezydenta, który pełni służbę w Belwederze, otrzyma specjalne mundury reprezentacyjne.

KONFERENCJA NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW BEZPIECZEŃSTWA

Warszawa, 28 października (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych konferencja naczelników wydziału bezpieczeństwa wszystkich województw. — Konferencja ta poświęcona jest omówieniu spraw natury organizacyjnej w związku z projektem nowego statutu organizacyjnego urzędów wojewódzkich.

NIEPOKOJE NA WSI ROSYJSKIEJ

Warszawa, 28 października (tel. wł. „Naprz."). Z Rosji przez Rygę nadchodzą wiadomości o buntach na wsi. Pod Kijowem ludność otwarcie prześladuje komunistów. Przysłanych z Kijowa agitatorów wymordowano, tudzież spalono domy należące do komunistów. W jednej z wsi pod Moskwą zdarzył się również niezwykły wypadek. W chwili gdy członkowie sowietu miejscowego wychodzili z posiedzenia jeden z chłopów oddał 12 strzałów z rewolweru zabijając przewodniczącego i 9 członków sowietu. Mimo, że było to w biały dzień i w ożywionym punkcie nikt nie pospieszył członkom sowietu z pomocą. Dochodzą też wieści o rozruchach na tle sytuacji aprowizacyjnej. W zagłębiu Donieckiem panuje podobno wielki brak mięsa, mąki, kartofli, chleba i cukru.

CHCĄ ZDŁAWIĆ DEMOKRACJĘ A SAMI BIORĄ W SKÓRĘ

Wiedeń, 28 października (PAT). Dzienniki donoszą, że w Wienerneustadt, że wczoraj rozegrały się w pociągu osobowym, zdążającym wieczorem z Wienerneustadt do Neunkirchen burzliwe sceny, które zakończyły się wstrzymanie pociągu przez pasażerów i interwencją żandarmerji. Do jednego z przedziałów wymienionego pociągu, w którym siedzieli już członkowie Heimwehry ze Styrji, wsiedli członkowie pewnej drużyny piłki nożnej. Po krótkiej rozmowie między sportowcami a członkami Heimwehry wybuchła sprzeczka, podczas której jeden z członków Heimwehry wydobył w obronie własnej rewolwer. Wywiązała się walka, w ciągu której jeden ze sportowców wydobytym **nożem zadał dwom członkom Heimwehry dość poważne rany.** Wśród pasażerów wybuchła panika, pociągnięto za hamulec i wstrzymano pociąg. Przybyła żandarmerja aresztowała wspomnianego sportowca i odstawiła go do sądu w Neunkirchen.

KŁÓTNIE W OBOZIE AUSTRJACKIEJ SANACJI

Wiedeń, 28 października (PAT). Dzisiaj odbyły się konferencje stronnictw większości w sprawie rządowego projektu reformy konstytucji. W konferencjach tych wziął również udział kanclerz Schober. Przedmjotem narad było omówienie stylizacji zmian projektu rządowego, wymaganych przez stronnictwa większo'ci.

ZGON BUELLOWA

Rzym, 28 października (PAT). Dzisiaj o godzinie 6'50 rano zmarł tu książę Bulow, były kanclerz niemiecki.

PARLAMENT ANGIELSKI ZACZYNA PRACĘ

Londyn, 28 października (PAT). Jutro zbiorą się obie izby parlamentu angielskiego. Najważniejsza narada odbędzie się w izbie gmin w czwartek, nad wnioskiem drugiego czytania londyńskiej ustawy emerytalnej. Autorem wniosku jest minister zdrowia publicznego Greenwood. Ponieważ konserwatyści nie zamierzają występować przeciwko wnioskowi należy się spodziewać, że wniosek Greenwooda przyjęty będzie bez dyskusji. Przewodnictwo ławy rządowej spoczywać będzie do czasu powrotu premjera w rękach kanclerza skarbu Snowdena. Premjer zjawi się w Izbie najprawdopodobniej dopiero w przyszły poniedziałek dnia 4 listopada br. Dopiero po powrocie premjera omawiane będą sprawy tej wagi jak sowiecka, palestyńska, bezrobocia, klauzuli fakultatywnej, a prawdopodobnie również konferencji haskiej i odszkodowań. Spodziewają się również, że premjer MacDonald złoży sprawozdanie ze swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

ZAMACH NA PREMJERA JAPOŃSKIEGO

Tokio, 28 października (PAT). Wczoraj popołudniu usiłowano, jak się zdaje, dokonać zamachu na premjera Hamaguszi. Jakiś osobnik uzbrojony w sztylet, skoczył na stopień samochodu, wyjeżdżającego z gmachu rezydencji Hamaguszi. Szofer skręcił w bok, odtrącając w ten sposób napastnika, którego aresztowano. Robi on wrażenie człowieka nienormalnego. Policja nie mogła dotychczas ustalić, czy uważał on wyjeżdżający samochód za samochód Hamaguszi.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

ROZMAITOŚCI

DALSZE ARESZTOWANIA CZŁONKÓW BOJÓWKI UKRAIŃSKIEJ. W związku z zamachami ukraińskich terorystów na Targi Wschodnie dokonała policja lwowska dalszych aresztowań. Przebywający w więzieniu kierownik lwowskiego oddziału UOW Włodzimierz Papadiuk, planował zamach na podkomisarza policji Feduniszyna. Aresztowany Jarosław Ogrodnik, który przeprowadzał wywiad w tej sprawie, miał przydzieloną do pomocy Olgę Wołoszczakównę, studentkę filozofji. Ona to inwigilowała podkomisarza Feduniszyna i wskazała go Kurczmorskiemu i Bidzie, którzy mieli dokonać zamachu. Wraz z Wołoszczakówną został aresztowany student weterynarji Roman Moskowicz. Był on technicznym kierownikiem referatu bojowego Popadiuka. — Wszystkie projekty swego szefa opracowywał w szczegółach, załatwiał korespondencję, nadzorował kolportarz „Surmy“ i t. d. Trzecim z kolei został aresztowany Eljasz Jurak, rolnik, zamieszkały w Kutach, pow. Kossów. On to brał udział ubiegłego roku w napadzie na filję pocztową przy ul. Głębokiej. Napadem tym kierował Włodzimierz Myrosz. Gdy otrzymał polecenie dokonania napadu, na pewien czas wyjechał ze Lwowa do Kut, gdzie mieszkał u Juraka. Chciał bowiem uniknąć obserwacji inwigilującej go policji. Jurak był łącznikiem i pośrednikiem dla kolportarzy „Surmy“, odezw i rozkazów komendy UOW na Pokuciu. Czwartym z rzędu został aresztowany Jan Korol, uczeń drukarski, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 17. Stwierdzono, że brał on udział w napadzie na pocztę przy ul. Głębokiej. Widziano go przed napadem w tej ulicy w towarzystwie aresztowanego Myrosza. — Był on poprzednio przytrzymany, wypuszczono go jednak dla braku dowodów winy. Korol brał udział również w kolportowaniu „Surmy“. Wszystkich aresztowanych odstawiono do sądu. Dalsze dochodzenia w toku.

EKSPRES PORWAŁ SAMOCHÓD. Z St. Leonhard w Szwajcarji donoszą, że samochód, którym jechało pewne towarzystwo z kościoła, gdzie odbył się chrzest, porwany został podczas przejazdu przez tor kolejowy przez ekspres Lozanna—Medjolan i zrzucony z toru. Wszystkie osoby, jadące samochodem, poniosły śmierć. Dwóch mężczyzn wraz z dzieckiem wpadło do rzeki. Dwie kobiety znalazły śmierć pod kołami pociągu.

ŚMIERĆ LOTNIKA W OCZACH JEGO OJCA. Według doniesień z Nancy, francuski lotnik Thiriot zaginął w katastrofie samolotowej. Wyleciał on na samolocie ze Strassburga, aby odwiedzić swoją rodzinę. Ojciec nieszczęśliwego lotnika był świadkiem katastrofy. Przybiegłszy na miejsce wypadku, wydobył z pod szczątków samolotu zwłoki syna.

ŚNIADANIE NA SKRZYNI Z DYNAMITEM. — W Houston (Texas) czterech Meksykańczyków zginęło w tragiczny sposób. W chwili, gdy spożywali śniadanie na skrzyni z dynamitem, nastąpił wybuch dynamitu, powodując ich śmierć.

Związki i zgromadzenia

—o—

TRZYMIESIĘCZNY KURS REFERENTÓW I SEKRETARZY ZWIĄZKÓW. TUR urządza w najbliższym czasie **trzymiesięczny kurs referentów i sekretarzy Związków.** Związki zawodowe winny w swoim własnym interesie wysłać swoich przedstawicieli na ten kurs. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem. **Ostatni termin zgłoszeń dnia 4 listopada br.** Kurs rozpocznie się 9 listopada.

ODCZYT BUCHALTERYJNY p. W. Leinkrama n. t. „O kontach i subkontach“ odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych, ulica Sławkowska 6.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu I i II grupy odbędzie się we wtorek 29 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY BUDOWLANEJ odbędzie się we środę 30 bm. o godzinie 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Ze względu na obecną sytuację w zawodzie budowlanym upraszamy o jak najliczniejsze przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 30 października o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Bardzo ważne sprawy. Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Środa: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Czwartek popołudniu o godzinie 4: „Wiele hałasu o nic“ (przedstawienie szkolne — ceny zniżone); wieczorem: „Pan Brotonneau“ (z udziałeb Stefana Jaracza).

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Elektryczna miłość“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) **Środa 30 bm.** o godz. 7 wiecz. **Dr. Teodor Ringelheim:** „Cezaryzm, dyktatura i oligarchja, a demokracja“. Część I.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) **Środa 30 bm.** o godz. 7 wiecz. **Dr. Pelzling:** „Umowa o pracę“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 31 bm. o godz. 7 wiecz. **Prof. Tadeusz Seweryn:** Twórczość Jacka Malczewskiego (obrazy świetlne).

KINOTEATRY

Bagatela: „Książę student“.
Corso: „Prawo i bezprawie“ i „Faust“ (Emil Jannings).
Dom żołnierza: „Śmiertelna krzywda“.
Nowości: „Ty, moje marzenie“.
Promień: „Ramona“ (z Dolores del Rio).
Sztuka: „Asfalt“.
Uciecha: „Z dnia na dzień“.
Wanda: „Z dnia na dzień“.
Warszawa: „Kropka nad i“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 29 października

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Transmisja z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Feljeton: „Wrażenia z pielgrzymki polskiej do Rzymu“ — wygłosi p. Z. Rettingerowa. 20.30: Koncert międzynarodowy z Berlina. 22.00 PAT i komunikaty z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.